

Pan Kleks w naszej klasie

Był zimny, październikowy dzień, około godziny dziesiątej. Zaczynała się lekcja języka polskiego. Pisaliśmy wypracowanie. Naraz ktoś zapukał do drzwi. Okazało się, że to pani dyrektor, która powiedziała:

- Dzieci, mam dla was specjalnego gościa.

Wszyscy oniemieli ze zdumienia. W drzwiach ukazał się Pan Kleks. Wstaliśmy z miejsc i powiedzieliśmy profesorowi „dzień dobry”. Pan Kleks wszedł do klasy i powiedział:

- Witajcie, moje drogie dzieci. Przyjechałem tu do was, a raczej...

- E na – dobiegł głos Mateusza, co miało znaczyć „ze mną”.

- Tak, Mateuszu, z tobą – odrzekł Pan Kleks.

- Jak mówiłem, przyleciałem do was z baśni Andersena, ponieważ zabrakło mi zapalek. Doszły mnie też słuchy, że jesteście najmądrzejszą klasą w Europie i druga na świecie. Przyjechałem do was, aby sprawdzić waszą wiedzę. Marysiu, ile to 8 razy zero? – spytał Pan Kleks.

- Zero – odrzekła Marysia.

- Julia, ilu uczniów było w akademii?

- Dwudziestu czterech – powiedziała dziewczynka.

- Fabian, ile boków ma sześcian?

- Sześć – powiedziałem.

Drrr!!! Zadzwoił dzwonek.

- O nie, dlaczego ten dzwonek?! – jęknął Pan Kleks.

Przybył pan na końcu lekcji – powiedziała pani Pawłowska.

- A ja w tym czasie napisałem wypracowanie – stwierdziłem.

Pani z profesorem przeczytali moje wypracowanie. Dostałem piega i szóstkę. Tak skończyła się u nas wizyta Pana Kleksa.